

Uderzymy z całą mocą



Wywiad z Szefem SGWP generałem Rajmundem T. Andrzejczakiem na łamach miesięcznika Polska Zbrojna

Bezpieczeństwo naszego kraju to coś więcej niż liczba schronów czy czołgów. Nie potrzebujemy dziesięciu dywizji – ważniejsza jest ich jakość. A jak trzeba będzie uderzyć, to zrobimy to z całą mocą, bez wahania – mówi gen. Rajmund T. Andrzejczak, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Rozmowa z pierwszym żołnierzem RP na łamach styczniowego wydania „Polski Zbrojnej”.

Panie generale, jakie powinny być Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej?

Gen. Rajmund T. Andrzejczak: Nowoczesne, mobilne, skuteczne pod względem operacyjnym i zdolne do podejmowania działań w każdej przestrzeni i każdym czasie oraz odnoszenia zwycięstw, silnie osadzone kulturowo, gotowe do poświęceń.

Rozłóżmy tę sentencję na czynniki pierwsze. Nowoczesne, czyli jakie?

Nowoczesne Siły Zbrojne RP to nie tylko sprzęt. Mam tu na myśli nowoczesne zarządzanie, motywowanie ludzi, rekrutację, model rozwoju. Ważna jest też wiedza, aby rozumiały procesy, które zachodzą wokół nas. Wszystko to stanowi fundament pod budowę kompetentnych sił zbrojnych. Szczegółowe decyzje o zakupie sprzętu podejmowane są właściwie na ostatnim etapie tego skomplikowanego procesu.

I potem jego użycie jest już proste?

Oczywiście. Nie chodzi tylko o to, aby np. dysponować systemem raketowym HIMARS i umieć go użyć do uderzenia w określony punkt. Ważne jest, aby mieć pewność, że jest to najbardziej efektywny i bezpieczny środek oddziaływania, którego zastosowanie przyniesie odpowiedni skutek.

Idźmy dalej. Mobilne, czyli jakie?

Literalne rozumienie słowa „mobilne” wiele nam tu nie pomoże. Gdy kiedyś powiedziałem, że musimy wyjść ze

strefy komfortu, niektórzy pomyśleli, że każę przynieść oficerom karimaty i spać pod namiotami. Przede wszystkim chodzi o mobilność mentalną, żebyśmy byli w stanie powiedzieć: dzisiaj jestem operatorem, jutro logistyką.

Zdolne do podejmowania działań w każdej przestrzeni, czyli jakie?

Musimy być przygotowani do działania w ramach wielodomenowej połączonej koncepcji operacyjnej, według której nie będziemy nastawieni tylko na ilość. Musimy mieć też świadomość, że bezpieczeństwo naszego kraju to coś więcej niż liczba schronów czy czołgów. Nie potrzebujemy dziesięciu dywizji – ważniejsza jest ich jakość. A jak trzeba będzie uderzyć, to zrobimy to z całą mocą, bez wahania.

Silnie osadzone kulturowo – co to oznacza?

Nie możemy zapominać o tym, kim jesteśmy. Ważne są wartości, które wyznajemy, a które ukształtowały się w czasach naszych przodków. Nasza historia to m.in. walka o niepodległość, a później jej utrzymanie. Dlatego powinniśmy sięgać do wartości z czasów II Rzeczypospolitej Polskiej.

Zdolne do poświęcenia?

Musimy zweryfikować nasze podejście do Sił Zbrojnych RP, ich roli i zadań. Przez ostatnie dwie, trzy dekady byliśmy zaangażowani w operacje ekspedycyjne o kompletnie innym charakterze i innej skali, jeśli chodzi o ponoszone straty, niż klasyczna wojna. A prawda jest taka, że gdyby doszło do wojny, będą ginąć ludzie – i żołnierze, i cywile. Dlatego musimy się do tego odpowiednio przygotować.

Narzędziem do stworzenia wielodomenowej połączonej koncepcji operacyjnej będzie Nowe Urządzenie Polskie 2X35?

Żeby rozumieć, czym będzie NUP, czyli Nowe Urządzenie Polskie, najpierw trzeba wyjaśnić pewne sprawy organizacyjne i doktrynalne. W naszej armii są procedury dotyczące planowania i programowania rozwoju. Istnieje algorytm postępowania, jest strategia bezpieczeństwa narodowego, są dokumenty, ustawy czy rozporządzenia, programy rozwoju, m.in. plan modernizacji technicznej. Wszystko to dotyczy etapu programowania. Potem następuje część operacyjna. Prezydent wydaje Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obroną RP i na jej podstawie przygotowujemy plan użycia sił zbrojnych. Tak wygląda cała metodologia prac, krok po kroku. W czasie dyskusji z żołnierzami oraz środowiskiem cywilnym zorientowałem się, że tak naprawdę różnie postrzegamy środowisko bezpieczeństwa. Jesteśmy skoncentrowani na działaniach kinetycznych i sprawach wojskowych. Często skupiamy się tylko na mapie Polski, a trzeba byłoby spojrzeć znacznie szerzej. Zajmujemy się wyjętymi z kontekstu kwestiami militarnymi, tak więc aby zwiększyć efektywność, musimy dokonać rewizji doktryn, koncepcji i programów.

To dość odważna refleksja.

Być może, ale przyszedł na nią najwyższy czas. Poprzedni rok, stulecie odzyskania niepodległości, był dobrą okazją do takich refleksji. Jednak w swoich analizach cofnąłem się dalej niż do 1918 roku, żeby zadać inne pytanie – nie jak odzyskaliśmy niepodległość, ale dlaczego ją straciliśmy. I jakie to ma konsekwencje we współczesnym świecie.

A ma?

Tak, bardzo duże. 123 lata niewoli, dwudziestolecie międzywojenne – zbyt krótkie, żeby nadrobić zaległości – II wojna światowa i zniewolenie sowieckie aż do 1989 roku. To wszystko odcisnęło na nas piętno, które sprawia, że musimy zastanowić się nad dojrzałą kulturą strategiczną. Zatem aby przygotować koncepcję operacyjną we właściwy sposób, musimy zrozumieć otaczające nas współcześnie procesy oraz wykorzystać lata doświadczeń, w tym także i dwie dekady w NATO.

Czy naprawdę historia ma aż tak wielkie znaczenie, skoro współczesny świat jest globalną wioską?

Wdrażanie rozwiązań niedostosowanych do uwarunkowań historycznych, technologicznych czy kulturowych nie pozwoli ich w pełni wykorzystać, a w następstwie efektywnie działać. Zadałem sobie pytanie, co się wydarzyło na świecie, począwszy od 1700 roku do dziś, co ma wpływ na teraźniejszość. Weźmy rewolucję przemysłową ze wszystkimi jej konsekwencjami. Ona spowodowała, że na świecie rozwinął się handel, bo nagle statki mogły mieć napęd parowy, w Anglii pojawiły się maszyny, zaczął się rozwijać przemysł włókienniczy itd. To wszystko miało wpływ na stosunki społeczne, powstała nowa klasa.

A w Polsce? Jakie są tego konsekwencje dla naszych sił zbrojnych?

W 1772 roku straciliśmy państwowość i eksploatowało nas trzech zaborców, więc nie było państwowotwórczych efektów rewolucji przemysłowej. Kiedy na świecie zdarzały się wielkie rzeczy, my byliśmy wykorzystywani. Mentalność żołnierzy wynika z mentalności całego społeczeństwa. Pamiętajmy, że przez ostatnie 300 lat była najpierw władza zaborcza, później okupacyjna, niemiecka i sowiecka. Dużo prawdy jest w tym, co pisał Zbigniew Brzeziński, że tyle lat będziemy wracać do punktu zero, ile byliśmy pod zaborami.

A na jakim etapie jesteśmy dziś?

Wyjątkowym. W mojej ocenie nigdy nie było tak intensywnych zmian kulturowych, cywilizacyjnych, technologicznych, jak teraz. Kiedy dziś przy jednym stole siadają dziadek, syn i wnuczek czy wnuczka, to jest to jak zderzenie trzech galaktyk, bo ci ludzie żyją w kompletnie innych wymiarach.

Jak więc, biorąc pod uwagę takie uwarunkowania, przygotować wielodomenową, połączoną koncepcję operacyjną?

Właśnie do tego potrzebne jest Nowe Urządzenie Polskie. Ta nazwa nawiązuje do starego urzędnika polskiego, czyli naszego szyku bojowego wywodzącego się z XIV i XV wieku. To był nasz narodowy pomysł, niezwykle skuteczny w walce.

Wzorował się pan na Amerykanach?

W pewnym stopniu tak. Amerykanie mieli think tanki, których zadaniem było opracowanie analiz na temat tego, jaka powinna być doktryna organizacyjna tamtejszych sił zbrojnych w przyszłości. Budowanie osobnego zarządu do spraw analiz demograficznych, urbanizacyjnych byłoby absolutnie przeciwproduktywne, dlatego zdecydowałem się na wykorzystanie zasobów Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych w Bydgoszczy. Tam powołano zespół, który nazwaliśmy Nowym Urządzeniem Polskim.

Z kim współpracuje ten nowy zespół?

Z każdym. NUP jest projektem, do którego może dołączyć absolutnie każdy, niezależnie od poglądów. Współpracujemy z różnymi instytucjami, chociażby z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, który przygotowuje dla nas analizy na temat klimatu, także z Głównym Urzędem Statystycznym, zajmującym się na nasze potrzeby kwestiami związanymi z demografią, czy z 20 uniwersytetami. Nie mamy żadnych ograniczeń. Zależy nam na wiedzy. Mamy pełną świadomość tego, że sami nie jesteśmy w stanie pozyskać takiej liczby ekspertów, którzy dokonają niezbędnych dla nas analiz, korzystamy więc z wiedzy innych. Chcemy mieć alternatywne, zewnętrzne narzędzie obiektywizujące nasze opinie.

Jaka jest w tym wszystkim rola przemysłu zbrojeniowego?

Sztab Generalny Wojska Polskiego powinien być tym głównym podmiotem, wskazującym. Ma powiedzieć, że wojsku potrzebne są określone zdolności, a wśród nich m.in. platformy lądowe, bezzałogowe, do walki w mieście itd. I w ten sposób działamy – bierzemy pod uwagę wszystkie kwestie istotne z perspektywy bezpieczeństwa państwa.

Jakiego rodzaju analizami ma się zajmować Nowe Urządzenie Polskie?

Zdecydowaliśmy, że musimy się zająć demografią w szerokim kontekście – światowym, regionalnym, krajowym, oraz zbadać procesy urbanizacyjne. Następny punkt to connectography, czyli teren wraz z infrastrukturą – wszystkie linie komunikacyjne, drogi mosty, lotniska, światłowody, gazociągi, elektrownie. Kolejne kwestie to nowoczesne technologie i klimat.

Zacznijmy więc od demografii. Jaki ma związek z naszym bezpieczeństwem?

Przede wszystkim z całą stanowczością trzeba stwierdzić, że demografia ma znaczenie. Z analizy danych statystycznych wynika, że za jakiś czas w Polsce będzie nas znacznie mniej, do 2050 roku najprawdopodobniej o 2 mln. A jeżeli będzie nas mniej, to rekrutacja stanie się zupełnie inna. Siły zbrojne muszą na to reagować już dziś. System mobilizacyjny musi być inny. Ale chodzi nie tylko o to. Problem jest o wiele szerszy. W Polsce mediana wieku wynosi 38,8, podobnie jak na Ukrainie, a w Afryce – 15,5. Nietrudno przewidzieć, jakie mogą być tego konsekwencje.

To nie Rosja zatem jest dla nas największym zagrożeniem?

Według NATO, Rosja jest tzw. głównym zagrożeniem i tego się trzymamy, bo taka jest racja stanu. Chodzi o zagrożenie bezpośrednie, wręcz fizjologiczne, egzystencjalne. Nie możemy jednak udawać, że świat wokół nas się zatrzymał, że nie zachodzą pewne procesy społeczne, technologiczne czy ekonomiczne.

Mówił pan też o analizowaniu procesów urbanizacyjnych.

Dla nas, żołnierzy teren zurbanizowany wiąże się ze stratami, więc bardzo często unikamy działania w miastach. Tymczasem w trakcie konfliktu konfrontacja na ich terenie będzie nieunikniona.

Jesteśmy do niej przygotowani?

Właśnie o to nam chodzi w nowym traktowaniu środowiska bezpieczeństwa. Wielkie aglomeracje miejskie mają ogromne znaczenie, dlatego trzeba zrozumieć mechanizmy, jakimi się rządzą. Wystarczy popatrzeć na Warszawę, miasto dwu-, trzymilionowe, i chociażby kwestie dotyczące wody, energii, nieczystości, służb

medycznych, transportu. Dlatego musimy wypracować koncepcję, jak miałyby wyglądać nasze działania właśnie w terenie silnie zurbanizowanym.

Teraz trudne słowo, connectography.

Connectography to wszystko, co tworzy środowisko operacyjne w przestrzeni geograficznej. Musimy zrozumieć, że w Europie są dwa miejsca strategiczne z punktu widzenia całego NATO. Dla centrum i północy Europy jest to Polska, a dla rejonu Morza Czarnego – Rumunia.

Wspomniał pan o technologiach. Czy chodzi o ich militarne zastosowanie?

Raczej o wpływ na Siły Zbrojne RP. Pierwszym z brzegu wyzwaniem jest energia. Wojsko zużywa dziś niesamowite jej ilości. Stanowiska dowodzenia pochłaniają mnóstwo prądu, a dla wojska prąd to paliwo, gdyż z reguły nie podłączamy się do sieci, tylko stawiamy swoje agregaty prądotwórcze. W konsekwencji zużycie paliwa niesamowicie wzrosło. Musimy to uwzględniać nie tylko na każdym etapie planowania operacji, ale już dużo wcześniej, przy tworzeniu doktryn i planów.

A innowacje technologiczne, takie jak 5G czy Big Data?

Wielu zastanawia się nad masową transformacją do technologii 5G, ale w tym miejscu należałoby pomyśleć, co ona oznacza dla armii. Czy wojsko potrzebuje, aby wszystko funkcjonowało z wykorzystaniem 5G? Niekoniecznie. Już teraz musimy przeprowadzić analizy, jak działać w tym środowisku. Co do Big Data, to masy danych – w większości gromadzonych, monitorowanych i zarządzanych w środowisku cywilnym – są ogromnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa. Nagle może się okazać, że ich właściciele zechcą wpływać na pewne procesy polityczne czy społeczne. Pytanie jest więc takie: jaka powinna być kontrybucja armii w tym zakresie? Czy powinniśmy zarządzać tymi procesami? To spore wyzwanie.

Na końcu mamy zmiany klimatyczne.

One mają bezpośredni wpływ na to, co dzieje się na świecie. Jeśli Afryka pozostanie bez wody, a już teraz wiemy, że może się tak stać, to mieszkańcy tego kontynentu nie będą mieli wyboru i ruszą na północ. Nawet jeśli dotrą tylko do Włoch czy Hiszpanii, to i tak będzie to nasz problem, bo te państwa należą do NATO. Podobnie jest z Arktyką – jeśli zwiększy się tempo zachodzących zmian klimatycznych, zacznie się wyścig po łoża, które się tam znajdują, to także nas dotknie.

Kiedy NUP zakończy pracę?

Oby nigdy. To jest może trochę dziwne, jeśli chodzi o naszą koncepcję, ale my nie zakładamy, że w 2035 roku zakończymy dyskusję o Siłach Zbrojnych RP. Istotą projektu jest właśnie to, aby co trzy, co pięć lat przeprowadzać analizę i uwzględniać zmiany systemowe, które i tak zachodzą. Nas interesuje podróż, a nie stacja docelowa.

NUP to jednak nie wszystkie wasze zadania. Jakie są priorytety Sztabu Generalnego Wojska Polskiego na rok 2020?

W skrócie wspomnę tu o trzech obszarach. Pierwszy to zmiana w odniesieniu do kwestii gotowości bojowej, czyli wszystko, co jest związane z procesami jej dotyczącymi, np. mobilizacją. Drugim jest szkolenie rezerw.

Przeprowadzimy kilka ćwiczeń eksperymentalnych, szukając optymalnego procesu mobilizacyjnego, adekwatnego do nowych wyzwań i uwarunkowań społecznych oraz geostrategicznych. Trzeci to sprawność fizyczna żołnierzy i zdrowy styl życia.

Podkreście normy dotyczące WF-u?

Nie taki jest nasz cel. Chcemy pokazać, że warto żyć zdrowo – odpowiednio się odżywiać, uprawiać sport, dbać o siebie. To powinno być oczywiste dla każdego żołnierza – od szeregowego do generała, z szefem Sztabu Generalnego WP włącznie.

Rozmawiał: Krzysztof Wilewski

autor zdjęć: Michał Niwicz

źródło:

<http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/30059?t=Uderzymy-z-cala-moca>